

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
3.550.000

CENA OGŁOSZEN:

1-sza str. i w tekście 10000 mk. za wiersz milimetryczny (str. 10 szpalt).
Nekrologi 6000
Nadesłane po tekście 8000
Zwyczajne 5000
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi mk. 450.000
" " kraju 550.000
" " zagranicą 800.000
Odnoszenie do domu 50000 mk. miesięcznie „Kurier Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnoszeniem 108.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefon nr. 7-99.

Pracownicy biurowi w przemyśle włókienniczym wobec wypowiedzenia umowy w sprawie regulacji plac.

Wczoraj odbyło się zebranie delegatów fabrycznych pracowników biurowych w przemyśle włókienniczym, w sprawie wypowiedzenia przez Związek Przemysłu Umowy co do ustalania plac tych pracowników.

Dotychczas płace te ustalane były co 14 dni na skutek porozumienia się międzyzwiązkowej komisji z przedstawicielami związku przemysłu włókienniczego, przyczem naogół brano pod uwagę każdorazowy wskaźnik drożyżniany, ustalony przez komisję statystyczną.

Ostatnie takie porozumienie miało miejsce przed 15-tym listopada. Po tym terminie, Związek Przem. włókienniczy zawiadomił międzyzwiązkową komisję, że widzi się zmuszonym do odstąpienia od takiego sposobu regulowania plac biurolistów, a to dlatego, że określona na podstawie porozumienia minimalna tabela plac w wielu wypadkach stwarza precedens również i dla innych gałęzi przemysłu oraz dla pracowników handlowych, czego związek chciałby uniknąć, gdyż nie czuje się powołanym do regulowania plac w tak szerokich granicach.

Wobec tego przed 1-szym grud-

nia nie odbyła się już wspólna konferencja i wypłaty w dniu 1-go grudnia stoja pod znakiem zapytania, bowiem wiadomo czy poszczególne firmy zechcą u siebie zastosować ostatnią 60-proc. podwyżkę. Związek bowiem podał do wiadomości swych członków, że pozostawia im całkowicie wolną rękę w regulowaniu plac pracowników biurowych.

Wczorajsze zebranie delegatów uchwaliło rezolucję, przedstawioną przez międzyzwiązkową komisję, która domaga się uznania jej jako reprezentacji ogółu pracowników, upoważnionej do regulowania spraw ekonomicznych, oraz utrzymania dotychczasowego sposobu regulowania tych plac.

Rezolucja upoważnia komisję międzyzwiązkową do poczynienia wszystkich potrzebnych kroków dla wywalczenia tego postulatu, nawet do bezrobocia pracowników biurowych włącznie.

Ponadto uchwalono domagać się w poszczególnych firmach bezwzględnego zastosowania przy wypłacie w dniu 1-go grudnia 60 procentowej podwyżki i przyjmować wszelkie wypłaty tylko jako zaliczki aż do ostatecznego uregulowania sprawy poborów.

W jutrzejszym numerze „Głosu Polskiego”, ukaże się artykuł p. prof. Baudouin de Courtenay'a pod tyt. „Straszak Klerenszczyzny”. Nestor wolnomyślicieli polskich, nawiązując do ruchu konsolidacyjnego wśród rodzimych fascystów, zajmuje się przyczynami porażki rządów demokratycznych Rosji i wysnuwa nadzwyczaj ciekawe wnioski, dotyczące naszych stosunków.

Echa skandalu w radzie miejskiej

Na tle wczorajszych ekscesów w radzie miejskiej nasuwają się smutne przeczucia co do rozwoju kulturalnego naszego miasta i jego natężymiejszych spraw.

Jeśli z nietaktu i nieokreślenia dwóch radnych, sala obrad parlamentu miejskiego, przemienia się w jakiś lokal z pod ciemnej gwiazdy, jeśli indywidua z pod ciemnej gwiazdy przybysza na galerię w oczekiwaniu burdy, zaaranżowanej przez radnych z Ch. J. N. — to odpada chęć do jakiegokolwiek pracy twórczej dla dobra miasta, które ma takich reprezentantów.

Podczas bijatki, a właściwie napadu na r. Miłmana, Lichtesteina i Holenderskiego nie widzieliśmy tych „sprawiedliwych” wśród większości radzieckiej.

Ci, którzy nie bili — krzyczeli i podżegali, a pozostali bili w publicy pod batutą r. Nowackiego, który wraz z towarzyszącymi mógłby śmiało zaangażować się do sali Malinowej gdzie zastąpiłby jazz-band i tych, którzy błąd po twarzy. Co do samej uchwały rady miejskiej to jest ona chyba jedynie teoretyczną manifestacją.

Wydalenie z grona radnych może nastąpić w myśl art 28 tymcz. ustawy o samorządach za „czyn hańbiący”. I władze nadzorcze będą się głowiły nad tem, czy grubo skórność i brak wychowania r. Miłmana i Lichtesteina można podciągnąć pod rubrykę „czyn hańbiący”.

Dругim faktem, godnym podkreślenia jest, że na sali podczas głosowania obecnych było 61 osób, przeciwko wnioskowi nikt nie głosował, a więc była przepisowa ilość dwóch trzecich głosów obecnych za wnioskiem, czyli, że formalnie uchwała jest prawomocna.

Sprawa ta rozstrzygnięta w pierwszym rzędzie województwa, a następnie ministerstwo, do którego „Bund” ma się odwołać.

Napadem r. Zuberta na osobę r. Holenderskiego, zapewne się przewymyśla i da jej odpowiedni bieg.

Wojsko uczy się, jak należy stawiać opór na- pierającemu tłumowi.

Posel Kościelkowski („Wyzwolenie”) zainterpelował ministra Szeptyckiego z powodu, iż sprowadzone z Poznańskiego do Warszawy dwa bataliony piechoty odbywają ćwiczenia dla rozprzeczania zbrojnego tłumów. W tym celu z kompanji wydziela się pluton bez broni, który ma udawać tłum. Dowódca kompanji, pokazując na pluton bez broni, woła do reszty kompanji uzbrojonej: „Oto tłum, który będzie chciał was rozbroić, jak za trąbę raz i drugi, a tłum się nie rozdzieli, macie strzelać!”

Mówca uważał za szkodliwe odbywanie podobnych ćwiczeń.

Gen. Szeptycki oświadczył w odpowiedzi: „Trudno. I takie ćwiczenia być muszą!”

Dokąd pójść??



Dziś! Dziś!
Za murami klasztoru
Wzruszające tragizmem dzieło
ludzkiego serca w 6 akt.

Rynek pieniężny.

Dolar w Łodzi.

Na rynku dewizowym w Łodzi sytuacja naogół niezmienniona.

Dolary oddawano po 3550 do 3600.

Materiału w obrotach jest dosyć

Giełda walutowa.

1-sza przedgiełda:

Belgia 162
Chrystjanja 520
Holandia 1332
Kopenhaga 624,5
Londyn 15,270
Nowy Jork 3,489—3,525
Paryż 188
Praga 100
Szwajcaria 612
Sztokholm 917
Wiedeń 49
Włochy 157

II przedgiełda.

Nowy Jork 3,700
Tendencja mocna dla walut, dla akcji słaba.

III przedgiełda.

Bez zmiany.

IV-ta przedgiełda:

Dolary 3,650
Tendencja utrzymana.

Na dzisiejszej urzędowej giełdzie walutowej notowano:

GOTÓWKA:

Dolary 3550—3520

CZEKI:

Belgia 164,5—162
Holandia 1338
Londyn 15530—15330
Nowy Jork 3550—3520
Paryż 181,25—188,5
Praga 102—101,4
Szwajcaria 625
Wiedeń 49,75—49,25
Włochy 154,5—152,5
Milionówka 38—36—36
Bony złote 540—515—520

Giełda akcowa.

Bank Powsz. Kred. 52—60—57
Bank Dyskontow. 3,2—3,3
Bank Handl. 3,85—3,7
Bank dla Handl. i Prz. 810—775
Bank Matop. 900—875—850
Brk Przem. Lwow. 420—350—370
Bank Zw. Ziem. 180—195
Bank Zjedn. Ziem. Polsk. 900—950
Bank Zw. Spółek Zar. 3,25—3,2—3,75
Kijewski 2,825—2,75—2,8
Wildt 300—425—400
Czestochowa 4,4—4,5 (2) 4,7—4,85—4,75
(3 i 4) 5,5 (drobne)
Michałów 1,225—1,35—1,275
Cukier 4,6—5,6
Pirlej 350—365—350
Drzewo 400—500—450
Węgiel 6,2—6,3 (1) 6,5—6,8 (2) 6,7—7,15—7,05 (3) 7—7,4 (4) 7,25—7,5 (dr.)
Cegielski 670—730—720
Lilpop 700—625
Modrzewiec 9,65—8,8—9
Ostrowiec 14,75—13,5—14
Orthwein 240—265—250
Rudzki 1,525—1,65—1,575 (1 i 2) 1,825—1,7—1,775 (3) 2—1,8—1,9 (drobne)
Starachowice 3,6—3,35—3,525
Ursus 750—725—750
Pocisk 500—435—450
Parowozowy 240—260—244,5
Syndykat Rol. 45—1,4—1,5
Strem 12,5—13
Leszczyński 7,5—7—7,3

Anglia obawia się militarystyki niemieckiej

WIEDEŃ, 30 listopada. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Sprawozdawca „Evening Standard” podaje, że Bradbury po wrócił wczoraj wieczorem do Paryża. Otrzymał on swobodę działania wobec układow, zawartych między władzami okupacyjnymi, a przemysłowcami niemieckimi. Tużteż dobrze poinformowane kółka nie sadzą jednak, by układ ten omówiony był w najbliższym czasie przez komisję odszkodowań. Zdaniem tych kół między rządem angielskim a francuskim nastąpi w tej sprawie wymiana poglądów. Początkiem tej akcji jest półurzędowy komunikat biura Reutersa.

zawierający opinie rzeczoznawców angielskich, że Niemcy od szeregu miesięcy przekraczają postanowienia traktatu pokojowego, do tyżące rozbrojenia, a mianowicie odbywają się ćwiczenia rekrutów ponad przepisany kontyngent, fabryki w Turyni wyrabiały w dalszym ciągu karabiny i rewolwery etc.

LONDYN, 30 listopada. (Pat). — Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że nota Reutersa w sprawie wojskowych sił niemieckich nie posiada zupełnie charakteru urzędowego.

Biadania Krezusa.

PARYŻ, 30 listopada. (Pat). — Polradio. Z okazji święta amerykańskiego t. z. dziękczynienia gen. Pershing wydał w Hotel d'Onay bankiet, na którym obecni byli: dotychczasowy poseł polski w Konstantynopolu, dawniej radca przy Kwirynale (za czasów p. Skir-

nocznych Herrick, Ambasador Stanów Zjednoczonych, wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że Ameryka przeżywa obecnie ciężki okres, ale dzięki opatrności włosna pokoju będzie niechybnie udziałem jeszcze tego pokolenia.

Rugi

W min. spraw zagranicznych.

Rugi trwają dalej. Wczoraj znów otrzymał dymisję — bez motywów — Władysław Baranowski, dotychczasowy poseł polski w Konstantynopolu, dawniej radca przy Kwirynale (za czasów p. Skir-

munta). Traktaty zawarte w Lozannie, traktaty, które dziś sejm ratyfikuje — zostały przez p. Baranowskiego przygotowane. Dziś „murzyn spełnił swój obowiązek — może odejść”.

W min. sprawiedliwości.

W min. sprawiedliwości otrzymała dymisję p. Opiełińska. Ponadto za przekonania. Pani O. nie jest socjalistką, nie należy też do „Wyzwolenia”. Nie umiała widocznie zdobyć sympatii chadeckiego p.

Nowodworskiego. W ministerjum pracowała od samego powstania tego urzędu. Teraz może odejść: miejsce potrzebne jest dla chadeka.

Puls 230—260—250
Łazy 200—135—140
Fitzner 7—7,6—7,5
Konople 395—400, 5 em. 300
Mirków 4,7
Marynin 1,1
Korek 115—90—110
Brown Boveri 2,5—2,4
Polski Lloyd 75—70—80
Tkanina 75—60—72,5
Zieleniewski 15,5 — 16 — 15,8
Zawiercie 405 — 400
Żyrardów 330 — 340 — 337,5
Borkowski 650 — 575 — 590
Jabłkowski 140 — 155 — 147,5
Żegluga 200 — 202,5 — 190 VII em. 140 — 175
Polbal 80
Haberbusch 4,4 — 4,6
Nafta 250 — 230 — 260
Nobel 750 — 900 — 850; VI em. 675 — 740
Rylscy 62,5 — 72
Siła i Światło 710 — 680 — 700
Chodorów 4,85 — 5,2 — 4,95
Czersk 2,2 — 2,1 — 2,5 III em. 975 — 850 — 950
Gosławice 1,6 — 1,45 — 1,55; VI em. 1,225 — 1050 — 1,15
Norblin 1,205 — 1,2 — 1,225 (I) 1,35 — (2) 1,6 (dr.)
Trzebiń 400 — 375
Cmielew 730 — 820 — 770
Spirytus 1,95 — 2,5 — 2,125 — 2,4 (3) 2,5 (dr.)
Pustelnik 58 — 600 — 590
Eksport. s. Potas 4,4 — 4,2 — 4,3
Tow. akc. sk. skór 90 — 85 — 90 VII em. 77,5
Spłess 825 — 750 — 800
Zach. Tow. dla H. P. 250 — 275
Elektryczność 2 — 2,1 — 2
Kłucze 1 — 1,4 — 1,28
Kabel 650 — 600
P. Tow. Elektr. 180 — 150 — 165
Cerata 160 — 175 — 167,5
Polski Przem. Naft. 61 — 620
Belpol 42,5 — 50

Najbliższa giełda w Gdańsku.

GDANSK, 30 listopada. (AW)

I przedgiełda.
Marka polska 2
Dolary 6

II przedgiełda.
Marka polska 2
Dolary 5,85

Dzisiejsze notowania w Berlinie.

BERLIN, 30 listopada. (AW)

(W miliardach).
Nowy Jork 6,190
Londyn 26,940
Paryż 330,8
Wiedeń 87
Praga 180
Włochy 265,7
Belgia 284,8
Szwajcaria 1,080
Kopenhaga 1,119
Sztokholm 1,627

UJEDNOSTAJNIENIE PAŃ- STWOWEGO POŚREDNICTWA PRACY.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej dekretu z dnia 27 stycznia 1919 r. o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, na obszar województwa poznańskiego i pomorskiego. Z chwilą przyjęcia powyższego projektu organizacja państwowego pośrednictwa pracy zostanie ujednoliconą na całym obszarze Rzeczypospolitej. Dotychczas bowiem jedynie województwo pomorskie i poznańskie posiadało odrębne ustawodawstwo w tej sprawie.

ZAMACH STANU.

O posiedzeniach Klubu Piastu mamy znowu garść ciekawych informacji. Po bardzo rzeczowych wystąpieniach pos. Bryla i Dąbrowskiego, przeciw wydaniu prokuratury tych, co ocalili Kraków od bombardowania, przygotowanego już przez austriackiego generała Czikele, osobistość, która nie tylko sprawowała krew przelew, ale z cynizmem godnym herszta Hunów, w liście opublikowanym oświadczyła, że ruin miasta zostać po staremu mieście krakowskim, wystąpił prezes Klubu Piastowców p. Debski i oświadczył, że... skoro rząd domaga się wydania przynajmniej dwóch posłów — trzeba ich wydać.

Karty otwarte! Wiele nie opinia sadu, nie opinia jakiegokolwiek niezależnej władzy, ale partynego sadu zdecydowała. Słowa te potwierdziły wszystkie wywody posła Liebermana na komisji niewłaściwości.

Tak jest. Początkowo rozkazano sejmowi wydać posłów socjalistycznych, nie bawcie się nawet w motywowanie. Gdy to nie wystarczało, siabrykowano motyw w ministerstwie sprawiedliwości bez zwrócenia się nawet do prokuratury krakowskiej. Siabrykowano fałszywie, podając jako świadka człowieka, który z miejsca zgłosił protest przeciwko temu; siabrykowano tylko po to, by dostarczyć jak najbardziej motywów dla poparcia stanowiska ks. Lutosańskiego przeciwko klubowi p. Witosza, aby wzmocnić stanowisko ministrów piastowych w rządzie.

Jak dalece bezceremonialnie szło biłemi rękami te roboty świadcza biłace w oczy fakt. Oto ten Brodacki, który chwilę wyczołgał się z zajętego poprzednio stanowiska oświadcza, że za wydaniem głosi, by dać możliwość posłom udowodnić swą niewinność! Oto ten sam pos. Brodacki nie przyniósł referatu w dniu swojego na plenium, oto sen. Błyszka żąda odroczenia sprawy. Na całym zgrupowaniu zawiązała się chęć, przerażenie, pietno, hańba, które dźwiękiem będzie odgłos zbrodni, w. oportunistyczny, w. wolności — Piast.

Sprawy te nie wolno zlokalizować do jednego wypadku. Nie o dwóch posłach nam chodzi, lecz o szersze podwaliny parlamentary-

zmu polskiego. Nietykliwość poselska jest jedną z najwłaściwszych zdobyczy demokracji. Ona tylko zabezpiecza niezawisłość reprezentacji narodowej, ona poręcza swobodne komunikowanie się wybranych z wybranymi — ona umożliwia tym ostatnim niejednokrotnie zażegnanie klęsk groźnych dla państwa.

Komisja rugów stwarza precedens nowy. Od tej chwili poseł nie może być swobodnym w wypowiedziach swych myśli wobec obywateli, a sejm znowu może być urobiony drogą tendencyjnych wywadań w ten sposób, by służyć za powolne narzędzie przypadkowej większości.

Czy za pp. Stańczykiem i Bobrowskim jutro nie pójdzie Dąbrowski, po nim Debski, Thugutt i tak dalej bez końca aż do ostatniego posła z opozycji, który poważy się krytykować rząd? Czy poprosi nie zastąpić się do opozycji metody zamykania jej w krwini — odpowiedź łatwa.

I to właśnie nadeje walka, która stacza obecnie lewica "charakter zasadniczy, charakter naistrzejszy, jaki w ogóle możliwym jest do pomysłienia. Rząd zaś, który się łatwo zangażował, rząd, który fabrykował motywację, który poważył się wysłać swego ministra na posiedzenie klubowe, który poważył nazwiska premiera rzucić na szalę — taki rząd stanął w opozycji bezwzględnej do demokracji i ustroju republikańskiego w Polsce.

Wydanie posłów socjalistycznych dla nas i dla każdego niezależnie myśliciego człowieka jest zamachem stanu. Inaczej tego określić nie możemy. Sejm, który sam się bronić nie potrafi — wymaga obrony skądinąd. I my go bronić będziemy ze wszystkich sił, ze wszystkich mocy naszych. Niech wie o tem p. Witos! Niech wie o tem reakcja, stojąca dziś u władzy. Niech wie i Piast, że mosty za nim są już spalone — że po głosowaniu za wnioskiem komisji zostaje mu tylko uciec się do przedziś do endecji, bo w społeczności demokratycznej nie znajdzie się nikt, kto by do takim fakcie wspomnieć sobie pozwolił o rozmowach politycznych z tym klubem, jego członkami lub stronnictwem.

A. Uziębło

Przyjaciel Krytykuje.

„To już nie fala drożyzny, która się na nas wali, ale potop prawdziwy, który nas zalewa. Ludzie poddają się biernie swemu losowi, bo przywykli do tego, że ich drożyzna w żelaznych kleszczach trzyma i codziennie i coraz silniej je zaciska.

Miara tego zaciskania kleszczy drożyznianych jest cena chleba. W poniedziałek podwyższono cenę trzy-funtowego chleba z 93 na 123 tysiące — dziś już mamy do zanotowania nowy skok i to aż na 146 tysięcy.

W innych warunkach skok taki stanowiłby sensację, ale wiodarstwo skarbowe p. Kucharskiego oświadczyło nam z gorzkiem jeszcze skokami cen i kursów, więc tylko narzekamy i czekamy — lepszych czasów, a p. Kucharskiemu życzymy, aby przynajmniej dostał niestrawności.

Od 1-go grudnia skoki drożyzny ma-

ją być jeszcze gwałtowniejsze, niż dotąd. Źródła: kolej, poczta, węgiel, tytoń, sól, cukier, manufaktura i wszelka rzecz codziennego i świętobliwego użytku.

Na pociechę strapiionym dodać możemy, że od połowy grudnia warjackie skoki cen ustać mają, bo nastąpi ustalenie kursu marki. Tak podobno twierdził ciążo tak poważne, jaktem jest rada finansowa. Wierzmy jej, ale gwarancji nie bierzemy, bo samo nazwisko Kucharskiego wystarczy, aby zachęcić do zwyżki cen i spadku kursu marki.

Odnosi się wrażenie, że pan ten, tak zrzeczny w interesach własnych, peszy skarb i państwo. Ludzie uwierzą w możliwość naprawy, gdy on usunie się ze swego fotelu. Może zrozumie to życie i zlituje się nad tymi, których gospodarka swoją tak ciężko skrzywdził. Byłby to dla nędzarzy ładny podarek gwiazd kowy.

Działo się w Bydgoszczy, bogatem mieście..

(Według relacji „Dziennika Bydgoskiego“).

Przyszła do redakcji taka może sześciolatka — zapłakana — zasmakana — ze sztywnymi paluszkami i z czerwonym od zimna noskiem.

— Czego sobie małego wiesz? — pytam.

— Proszę panów — mówi febrycznie, szcękającym głosem — wy pliciecie, że kto kupuje zęby i dużo płaci za nie, a gdzie to jest?

— Nie wiem, zaraz popatrzcie. A na co ci to wiedzieć??

— Bo mamusia chora, pieniądze niema, a doktor musi pisać, więc ja tam pójdę i pędam moje zębki. Ja już wzięła koszyk na markę, bo ja mam dużo ładne zębki, to dostanę dużo pieniędzy.

I rozchyliła blade, bezkrwiste wargi, poza którymi błysły dwa rzędy drobnych perełek.

Zakręciło mi się w mózgu, ale mówię jeszcze:

Kiedy to boli, gdy ci będą zębki wyrwać.

— Nie skodzi, niech boli. Bardziej by mi nie bolało, gdyby mamusia umiała.

Poszedłem z małą ofiarą do jej matki na Promenadę. Mam silne nerwy, ale mi jednak dygotało z żalu i ze wzruszenia. Ciężka nora — na barlogu gasząca wdowa — małego Joasia miała na sobie tylko koszulę i spódnice, a na plecach szmatę — na oknie na rozbitym talerzu parę ugotowanych kartofli — pod pięciem koszyk z drzazgami, które Joasia zbiera na ulicy albo wyżebrze u sąsiadów.

Oto i wszystko, ale absolutnie wszystkie rekwiizyty do tej ludzkiej tragedii. Działo się 28 listopada 1923 roku w Bydgoszczy, bogatym mieście.

Wojsko albo polityka.

W dzienniku personalnym ministerstwa spraw wojskowych ukazał się rozkaz, wzywający generała Józefa Hallera do służby czynnej.

Pan Haller znajduje się obecnie w Ameryce w charakterze nieoficjalnego przedstawiciela armii polskiej. Ciekawą jest geneza i historia tej zamorskiej przejażdżki. P. Haller, jak wiadomo, po długiej walce duchowej ponad godność poselską, przeziął mundur generalski. — W nim też pojechał za ocean. I słusznie. Mandatem poselskim splamionym banki nowymi wystąpieniami, które w rezultacie przyczyniły się do krwawych ekscyzów 11 grudnia, nie można było się tak reklamować, jak mundurem, który, poza słynną frondą i odezwą zdemobilizowanych jego żołnierzy, mniej stosunkowo stracił na swej popularności.

Niestetychane wystąpienia pana generała na gruncie amerykańskim, wysoce kompromitujące nas wobec zagranicy, wywołać musiały stosowną reakcję. — Temi tłumaczyć sobie należy wspomniany rozkaz, opublikowany w urzędowym organie ministerstwa spraw wojskowych, Pan Haller, wskutek formalnego rozkazu, powrócił do kraju, i miast nagnętego urabiania opinii zagranicy, już się będzie musiał swej zawodowej pracy, która bardziej, niż dyktando politykierstwo, odpowiada jego osobistym zdolnościom.

Wystąpienie ministerstwa spraw wojskowych posiada głębsze znaczenie. — Jest ono nieoficjalną manifestacją przeciw zakorzenianiu się wśród wojskowych manil politykowania.

Ukranie roundstrza Pusłowskiego jest drugą tego dowodem. Niema bowiem groźniejszego dla państwa niebezpieczeństwa, jak w tajemnicznym i urabianiu jej w duchu tych, czy innych obozów partyjnych.

Ant. W.

W jutrzejszym numerze „Głosu Polskiego“ ukazał się artykuł dowodzący całkiem niezbicie niewłaściwego i krzywdzącego postępowania komisji obywatelskiej przy wymierzaniu podatku obrotowego.

Żydzi w Jugosławii.

W Jugosławii rozmieszczenie ludności żydowskiej nie jest jednakowe, największą grupę znajdują się ich w dawnym prowincjach austriacko-węgierskich, a więc w Wołwolinie, Chorwacji, Sławonii i Bośni.

Względnie w całym królestwie S. H. S. jest żydów stosunkowo niewiele, przy czym dzielą się oni na typ środkowo-europejski, znany u nas, i hiszpański osadły oddawna na Bałkanie. Według statystyki z roku 1921 na przeszło 12 milionów mieszkańców wogóle wypadła w Jugosławii 64,159 żydów, to jest około pół procent. Procent ten jest stosunkowo niewielki, jeśli porównamy stosunki w innych państwach, przynajmniej tylko słowiańskich. Tak więc w Czechosłowacji jest 2,7 proc., na Ukrainie prawie 8 proc., na Białej Rusi 10 proc., we właściwej Rosji tylko około 1 proc., w Bułgarii 0,9 proc., w Polsce 11 proc.

W Jugosławii najwięcej żydów mieszka w Wojwodinie (północne Węgry), miłanowicie 18,800, czyli 1,4 proc., w Chorwacji mieszka 20,300 żydów czyli 0,7 proc., w Bośni 12 tysięcy, czyli 0,6 proc. Południowa Serbia ma tylko 5,700, czyli 0,4 proc., północna Serbia 6,000, czyli 0,7 proc., kraje słoweńskie 945, czyli 0,4 proc., Dalmacja 322, czyli 0,1 proc., w Czarnogórze mieszka tylko 17 żydów. Przeważnie wszyscy żydzi mieszkają w miastach. Najwięcej wypadła ich na Serajewo, bo 11,5 proc., w Osijeku 7,5 proc., w Nowym Sadzie 6,6 proc., w Zagrzebiu 5,4, w Skoplju 3,6, w Belgradzie 4,3, w Suboticy 3,8 proc. Lubiana, licząca około 50 tysięcy mieszkańców, ma tylko 97 żydów.

EKSSPORT MASZYN ROLNICZYCH Z POLSKI.

Eksport maszyn rolniczych, jak się dowiadujemy ze źródeł urzędowych do państw bałtyckich i bałkańskich jest słaby, bowiem spotyka się z poważną konkurencją Niemiec, Czech i Anglii mocno popieraną przez rządy tych państw. — Rząd polski przynajmniej w celu poparcia przemysłu maszyn rolniczych poważną pomoc dla eksportu. Ponieważ jednak eksportowy kredyt, jaki jest udzielany został ograniczony zbyt krótkim terminem spłaty (3 miesiące) wobec tego daje się zauważyć, że większe firmy niechętnie korzystają z tego kredytu, obawiając się niedotrzymania wymaganych terminów wpłat.

Skutki trzęsienia ziemi w Japonii

Pekin, w październiku

Dziś wiemy już, że skutki trzęsienia ziemi w Japonii są bardzo przesadzone.

Oczywiście nie można zaprzeczyć, że zniszczenie było straszne. Ale pomimo wszystko wynosiło ono tylko 10 procent całego bogactwa Japonii.

Katastrofa ta bardzo często jest porównywana z wojną europejską, ale zupełnie niesłusznie.

Wojna zupełnie inaczej wpływa na uczucia i umysłowość narodu: niszczy kulturę i pojęcia tysiącleci. O tem wiedzą dziś zwycięscy i zwyciężeni.

Inaczej ma się rzecz z trzęsieniem ziemi. W krajach, gdzie one się często powtarzają nikt nie jest zupełnie nieprzygotowany i wszyscy bardzo szybko zapominają.

Pomimo to ostatnia katastrofa pozostawiła i w Japonii głębokie ślady. Opozycja postanowiła, że trzęsienie będzie okazją do wprowadzenia bardziej liberalnych praw.

Europejska i amerykańska prasa jest pewna, że trzęsienie ziemi osłabiło Japonię politycznie i że w ciągu jakichś piętnastu lat nie będzie ona w posiadaniu wszystkich swych sił.

Ale i to mniemanie jest błędne i grozi zachwianiem i tak już chwilę nie równowagi dokoła oceanu Spokojnego.

Japonia bynajmniej nie zrezygnowała ze swego stanowiska pierwszorzędnej mocarstwa. Flota pozostała nienaruszona, pomimo, że na lądzie zginęło sporo materiału.

Wojsko okazało się przy utrzymaniu spokoju i porządku w zupełności na wysokości zadania.

Gospodarka finansowa jest zna-

komita i nie może ponieść strat.

Okaże się teraz, że nadmiar złota jest w obecnych warunkach szczęściem dla kraju. Oczywiście, że dla odbudowy miast, Japonia będzie zmuszona do zakupu wielu materiałów zagranicą. W tym wypadku zapas złota odda rządowi ogromne usługi. Ponieważ rząd wziął wszystkie zakupy pod swoje skrzydło, więc wszelkie próby spekulacji zostały stłumione w samym zarodku.

Okazało się, że spokojne i celowe zarządzanie mogą zmniejszyć skutki nawet tak strasznej katastrofy jak japońska.

W prasie światowej znajdujemy wzmianki, że rząd japoński zabiera wszystko w swoje ręce nie dopuszczając prywatnej inicjatywy. Tak było w Japonii zawsze. Gdyby kupcy japońscy mieli wolną rękę złoto odpłynęłoby bardzo szybko z kas. Temu rząd stara się zapobiec.

Ci zaś, którzy wyobrażają sobie (powtarzam to raz jeszcze), że Japonia spadnie obecnie do poziomu Niemiec i że nie będzie mogła zaważyć na szalę, na której waga się losy świata, ci się mylą.

Trzęsienie przyniesie przede wszystkim raptowny rozwój liberalizmu a gospodarcza ewolucja będzie zapewne równie gruntowna.

A co najważniejsza, że naród japoński jest nawskroś pokojowo usposobiony i zamierza pracować, by doprowadzić do porządku ruin i zgłęszcza.

A trzeba zaznaczyć, że na dalekim wschodzie pokój jest zupełnie tak maso pożądanym, jak w Europie.

M. Star.

Na jakiej podstawie żąda się wydania posłów?

„Za rządów pp. Witosza, Kiernika i Nowodworskiego władze administracyjne specjalną uwagę zwróciły na działalność posłów. — Szpieguje się ich, zgromadzenia poselskie obstawione są agentami defenzywy, sypia się donosy i oskarżenia do władz rządowych, które przesyłają je do marszałka sejmiku, domagając się wydania posłów. O tem, co warto są te oskarżenia, sędzić można z przytoczonego poniżej wyjątku z pisma prokuratora przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy, który domaga się wydania tow. Kwapińskiego za przemyślenie rzekomo wygłoszone na wiecu w Inowrocławiu.

Podajemy dosłownie, z zachowaniem osobliwości stylu i pisowni:

Czyn karzący, zarzucony posłowi Kwapińskiemu wedł. par. 130 uk. polegać ma na publicznym poduszczaniu różnych klas ludności do wzajemnych aktów gwałtu i to w sposób spokojności publicznej zagrażający a popełniony był mowa wygłoszona przez posła Kwapińskiego na wiecu P. P. S. w dniu 15 lipca 1923 r. w Inowrocławiu.

W przemowie tej użył posł Kwapiński twierdzeń, że rewolucja przyjdzie i taka musi przyjść, bo niepodobnem, aby obecne nastroje kapitalistyczne nadal ludność pracującą tak krzywdziły, jak się to dotąd i obecnie dzieje. Dla-

tego robotnicy mają się zorganizować i tylko w związku kl. które podjęły już walkę oficjalną z nastrojem kapitalistycznym w Europie. Wzywając stany robotnicze do wytrwania i solidaryzacji z międzynarodówką, bo robotnik polski musi ta łączność utrzymać z robotniczym ruchem wszechświatowym, a kiedy wyblę godzina rewolucji, wtenczas w pierwszym rzędzie nikt więcej jak polska partia socjalistyczna będzie wieszała przedewszystkiem dreczyce, spekulantów, paskarzy bez różnicy narodowości i religii.

W oświadczeniach tych należy dopatrzeć poduszczania pewnych warstw ludności, a to robotników nie posiadających majątku przeciw innym warstwom to jest posiadającym majątek i to celem wywołania aktów gwałtu, co stanowi występnek z par. 130 u. k.

Najciekawsze jest to, że towarz. Kwapiński, niedługo w Inowrocławiu nie przemawiał.

Komisja regulaminowa, która przed kilkunastu dniami rozpatrywała ten wniosek, jednogłośnie odmówiła wydania tow. Kwapińskiego.

Wniosek prokuratury krakowskiej i dodatkowe wyjaśnienia p. Kondratowicza niewiele więcej są warte... A jednak tow. Bobrowskiego i Stańczyka wydaje się sądom.

Garnitury pana Wojciecha.

W świecie krawieckim Warszawy furor i sensacja niemala zrobiła wiadomość, że jedna z firm, mianowicie Z. Niszon, Senatorska 26, i p., otrzymała pokazy obstatunek na 5 garniturów męskich.

Powszechnie było zaciekawienie kto so bie, tak użył?

Czy aktor jaki otrzymał świetne engagement do kinematografu do Los Angeles?

Czy jakiś nowy bogacz wydał swa „paskareczkę” zamiast za biednego literata i na gwałt ubiera go jak latke?

Pogłoski różne kursowały po mieście — kto? dla kogo? po co?

Wreszcie wszystko się wyjaśniło: firma Niszon otrzymała zamówienie na te garderobe, od p. wiceprezidentu gabinetu Koriantego.

Obstatunek składa się z pięciu garniturów: frakowy, smokingowy, żakietowy, drugi żakietowy, marynarkowy (szary).

Taka fortuna, mój Boże! toż to pięć firm krawieckich miało by co robić! Zwłaszcza, że, jak twierdzi p. Niszon, nikt go nie pytał o cenę tych garniturów.

P. Korianty był już dwa razy „u przy miarki”, a za 3 dni toalety będą gotowe.

Oczywiście powierzenie jakiejś firmie takiego obstatunku przez wiceprezesa rady ministrów stanowi dla tej firmy jakomą reklamę, stał niejaka zazdrość ogółu krawców.

Dlaczegoż tylko jeden p. Niszon ma być uprzywilejowany? („Kurier Wiecz.”)

CO DZIEŃ NIESIE?

LISTOPAD

30

Piątek

Dziś: Andrzej Ap.
Jutro: EligjuszWschód s. o g. 8.18
Zachód s. o g. 4.29
Wschód ks. 11.26 w.
Zachód ks. 12.53 pp.
Długość dnia g. 8.17
Ubyło dnia g. 28 m.**Biblioteka Publiczna**, ul. Andrzej 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 3 — 9 wiecz.**Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji“**, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 6—8 wiecz.**Sala witrażowa „Casino“**. Wystawa malarzy Braunera i Hirszfanga.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski:

„Proces rozwodowy“

Teatr Popularny:

„Niespodzianki, rozwodowe“

Cyrk Ciniselli:

Dziś program nr. 5.

„Grand-Kino“:

„Pamiętnik szaleńca“.

„Casino“: „Królowa Moulin Rouge“.**„Luna“**: „Za murami klasztoru“.**„Odeon“**: „Gra ze śmiercią“.

IV serja p. t. „W pazurach niedźwiedzia“.

„Nowości“: Eddie Polo p. t.

„Skazany na zagładę“.

Kino wspólnie pracowników państw.**„Dolina Szwajcarska“**:

„Natasza Rostowa“.

CASINO

Dziś

Wielki dramat z życia cyganerii państwowej p. t.

Królowa Moulin Rouge

W roli Pincon

Marta Mausfield.

ODEON

Dziś Sensacja!

Wielkiego cyklu obrazów p. t.

„Gra ze śmiercią“

IV serja p. t.

W pazurach niedźwiedzia

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Dramat awanturyczny w 6 akt. w wykonaniu najwybitniejszych artystów amerykańskich.

Pozatem... jak dwie krople wody.

Swego czasu zamieszczony został w „Kurjerze Wieczornym” artykuł pod powyższym tytułem, omawiający stosunki w P. K. U. Kowel.

Na zasadzie tego artykułu zostały przez DOK II w Lutlinie przeprowadzone dochodzenia, rezultat których został nam nadesłany.

Z obowiązku dziennikarskiego odnośnie sprawowania zamieszczamy w całości: Do Redakcji „Kurjera Wieczornego” w Łodzi.

Odnosząc do artykułu, umieszczonego w „Kurjerze Wieczornym” Nr. 107 z dn. 14 maja b. r. pod tytułem „Pozatem... jak dwie krople wody”, po przeprowadzeniu dochodzeń przesyłam następujące sprostowanie „uwag korespondenta Kowelskiego” z prośbą o umieszczenie w najbliższym numerze „Kurjera Wieczornego”.

Przydział rezerwistów P. K. U. Kowel z rocznika 1897 do poszczególnych pułków ukończono na podstawie danych o ich poprzedniej służbie wojsk., zebranych w styczniu b. r. podczas rejestracji mężczyzn roczników 1863—1899. Wypadków samowolnej zmiany rodzajów broni wśród rezerwistów (wcielonych rezerwistów piechoty do kawalerii) ze strony P. K. U. Kowel — nie stwierdzono.

Wypadki powołania rezerwistów kalek i inwalidów miały miejsce, lecz winę w tym względzie ponoszą sami rezerwiści-inwalidzi, którzy bądź to do rejestracji

nie jawni się, bądź też nie przedłożyli odnośnym komisjom świadectw, stwierdzających ich niezdolność do służby. Władze wojskowe nie ponoszą tu żadnej odpowiedzialności, gdyż przy powołaniu rezerwistów-inwalidów niezdolność do służby tychże władzom wojskowym, bez jakiegokolwiek winy z ich strony, nie była znana. O przybyciu do 50 p. p. w Kowlu rezerwistów niezdolnych do służby dowódca tegoż pułku zawiadomił na tymczasie władze przełożone, a general „ustrajacy” rezerwistów nie przeoczył i nie mógł przeoczyć rezerwistów-kalek, gdyż już dzień przedtem dowiedział się o jego przybyciu wysłał meldunek do D-cy O. K., w skutek którego D-ca O. K. telegraficznie uruchomił pułkowe komisje lekarskie, które bezzwłocznie zwolniły wszystkich rezerwistów niezdolnych do służby.

Ustęp dotyczący wyżywienia, sypania i ubrań rezerwistów jest niezgodny z prawdą, albowiem żaden z szeregowych 50 p. p. nie spał i nie śpi „na gołych deskach”, ubrania są bez „robactwa”, gdyż przy wydawaniu i odbieraniu poddawane są gruntownej dezynfekcji, zaś śledzi 50 p. p. w roku b. ani razu nie pobrał, nie mógł więc karmić rezerwistów „zupą z nieoczyszczonych śledzi”. Tyle w interesie prawdy.

Z rozkazu D-cy O. K. Nr. II. szef sztabu Wówkowsk, płk. szt. gen.

Wesoła sztuczka złodziejska.

Donoszą z Nowego Jorku. Zaznaczyli to zdarzenie, które dowodzi, że pomimo złych czasów i dziś jeszcze pieniądze leżą na bruku. — Trzeba tylko się schylić po nie.

Do nowojorskiego pierwszorzędnego hotelu zjechał elegancki, widocznie należący do najlepszych sfier, młodzieniec. W sobotę rano zapłacił rachunek tygodniowy — 50 dolarów. Następnej soboty wystawił czek na 2000 dolarów.

Gdy urzędnik hotelowy wzdragał się przez chwilę, młodzieniec poprosił go, by zasięgnął telefonicznie informacji. Bank odpowiedział, że młodzieniec posiada na koncie 100.000 dolarów.

Po godzinie, gdy bank już zamknął, młodzieniec udał się do jubilera i wybrał pierścionek za 5000 dolarów. Jubiler odczął się nieco z przwieciem czeku, ale młodzieniec poprosił, by zadzwonił do hotelu, gdyż bank o tej godzinie

nie jest zamknięty. Jubiler zadzwonił i dał pierścionek.

Młodzieniec wszedł następnie do sąsiedniego sklepu i zaproponował znajdującemu się tam fryzjerowi sprzedać pierścionek za 1000 dolarów. Fryzjer zakwestionował wartość pierścionka i młodzieniec skierował go wówczas do sąsiedniego jubilera, u którego nabył pierścionek. Jubiler, poznawszy swój pierścionek, wszczął alarm, chwytając się o czek, który otrzymał. Policjant aresztował młodego dżentelmena. Następnego dnia po otwarciu banku i sprawdzeniu konta okazało się, że młodzieniec posiada tam 100.000 dolarów. Wobec tego młodzieniec zaskarżył jubilera o 50.000 dolarów odszkodowania za dyktando i w sądzie obie strony zgodziły się na 25.000 dolarów. W ten sposób młodzieniec zarobił znowu na rok utrzymania.

Amerykańskie pomysły.

Bogaty Amerykanin zaasekurował się w Lloydzie na wypadek wyboru Forda na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ekscentryczny milioner płacił 2400 funt, szty-

premii asekuracyjnej. Towarzystwo asekuracyjne wypłaci mu natomiast w razie obioru Forda 40 tys. funt, szty. odszkodowania.

ANDRE BILLABEAU.

ZŁUDZENIA.

Od dłuższej chwili już Gira Millot przerzuca pajęczę cienkości bielizny na półkach wielkiego magazynu. Jest to widok, który pobudził do śmiechu niejednego czy niejedną, gdyby ktokolwiek interesował się Gira Millot, Kobiety zajęte są przeglądaniem zachwycających nowości, a mężczyźni nie przyglądają się, nie widzą jej zupełnie.

Bo Gira nie jest ładna. Bynajmniej. Jest bardzo wysoka, za tego z surowa twarzą i ogromnymi rękami. A w całej jej postaci widać ową niłakość i brak wdzięku, jakim odznaczają się kobiety, których nigdy nikt nie pożałował.

I dlatego widok jej mógłby wzbudzić wesołość. Śmieszne byłoby przypuszczać, że mogłaby nosić te koronkowe cuda, które z taką uwagą przegląda. Ale tak nie jest. Gira nie nosi takich strojów. Bawelniane pończochy, bawelniana bielizna, skromna gładka sukienka, oto jej zwykły strój. A jednak ciało jej brzydki kobiety zasługiwało na najwytworniejsze szaty, takie jest piękne. I Gira Millot przygląda się sobie w swym owalnym lustrze, myśli nieraz z żalem:

— Mój Boże, jacy ci mężczyźni są głupi!

A więc co czyni ona tu w tym magazynie? Dlaczego z taką uwagą

ga i zachwytem przegląda, dotyka i ocenia te wszystkie wspaniałości?

Co ona tu robi? Ależ prosto czyni to, co nakazuje jej zawód, obrany przez nią.

Nie ogląda bynajmniej tej pajęczej cienkości bielizny, nie zachwyca się jej wspaniałymi pończochami, tylko prosto obserwuje pewną małą kobietkę, która również przegląda bieliznę.

Gira Millot jest agentem policyjnym i urzęduje w tym wielkim magazynie od rana do wieczora. Obserwuje kupujących i aresztuje tych, którzy nie wykazują skłonności do płacenia w kasie.

Zajęcie to nie jest bynajmniej nudne. Trochę monotonne (przebiegamy przyjemności detektywów i trochę fatygujące. Damy, które spędzają tam całe popołudnia nie czują zmęczenia, gdyż zajęcie to sprawia im przyjemność, której Gira Millot bynajmniej nie odczuwa.

Ona uważa, obserwuje, pinuje i ciągle patrzy. Ale to staje się dla niej zabawne, gdy jest jakiś zdobywcą.

Dziś zdaje się być taki dzień. — Ta mała uśmiechnięta kobietka, to zdaje się gruba ryba. Gira ją zna. Zauważyła ją już od dłuższego czasu i często ją obserwowała jak małą kobietkę wybiera i kupuje i znowu wybiera. Instynkt mówi jej, że kobieta kradnie, ale ani razu nie było jeszcze okazji do

Amulet brunetki przynosi nieszczęście blondynce.

Sensacyjny proces o szczęścioludajny talizman.

W sądzie barcelońskim rozegrała się przed kilku dniami sensacyjna rozprawa między dwiema damami: Klarysą Carnero i Marią Hou. Chodziło o cudowny amulet, który znajdował się w rodzinie p. Marii Hou od kilkuset lat i przynosił szczęście w domowych chwilach życia. Amulet ten miał kształt złotego pierścienia i wedle podania pochodził z czasów maurytańskich.

Nosił go sławny maurytański zakonnik i czarodziej.

Pani Maria Hou pożyczyła szczęścioludajny pierścień najlepszej swej przyjaciółce Klarysie — w tym celu, aby móc jego czarow opętać serce pewnego dostojnego młodzieńca, który był wyznaczony dla niej partją małżeńską.

Lecz tak się stało, że p. Klarysa była blondynką, miała w sobie krew angielską, a cudowny amulet nie tylko nie działał dobroczynnie, lecz przynosił nieszczęście blondynkom.

Wymarzony „caballero” zamiast do Klarysy, skierował swe zaloty do Marii, został mile przyjęty i zawarł z nią bliższą znajomość.

Wtedy Klarysa powodowana gniewem, wrzuciła amulet do ognia. Lecz siła amuletu trwa i po jego zgubie, o ile właścicielka czy właścicielka nie zaniechała trudu, by go odnaleźć.

Pani Maria użyła więc wszystkich sposobów, aby wydostać czarodziejski pierścień. Nic nie pomogło.

Wtedy jako ostatni desk ratunku chwyciła się wydobycia swej zębów drogą sądową. Przy udziale eleganckiego świata Barcelony toczyła się ta sensacyjna rozprawa, dowodząc, jak głęboko wkorzeniona jest w ludzkiej wierze w nadzwyczajność, czary i zaklęcia.

Najbardziej kulturalne sfery jej ulegały i dopuszczały do arcykomicznych scen, byleby tylko nie spacyć przeżywa czarodziejskiego.

Amulet się nie znalazł, znalazła się tylko kropelka złota, powstała z roztopionego pierścienia. P. Maria zabrała ją troskliwie do domu, wierzac silnie, iż działać będzie równie dobroczynnie, jak dawny amulet.



KALOSZE

Fox-trotty

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIĘCE

BOTY FILCOWE

Pantofle Luksusowe

SKŁAD KALOSZY,

Łódź, Ogrodowa № 2.

Sprzedaj hurtowa i detaliczna

Dama Kameljowa.

Powieść, dramat, opera i kinematograf. — Dzieje Alfonsyny Plessis. — Służąca w łachmanach staje się wielką damą. — Błyszczące pozory i utajona rozpacz — Rozmowa z Dumascem — Tragiczny koniec

Któż z nas nie zna „damy kamelowej”? Jedni roztkliwiali się nad jej losami, czytając powieść Dumasa, inni widzieli ją na scenie; ilustrował jej dzieje Verdi muzyką, dla dzisiejszego pokolenia zbyt już naiwną i osłuchaną, ale nie gdyś bardzo popularną. Widzieliśmy ją i w kinematografie. Nie wszyscy jednak wiemy, że „dama kameljowa” nie była wytworem fantazji powieściopisarskiej Dumasa, lecz osobą, żyłą przed kilku dziesięciami laty, przepiękną grzesznicą o amieliskim wyrazie twarzy, która wiele serc pogrążyła w rozpacz, sama zaś, mimo błyszczących pozorów, również bardzo była nieszczęśliwa.

Alfonsyna Plessis, bo tak było prawdziwe nazwisko bohaterki romansu, była córką chłopca normandzkiego, gałgana i pijaka który większą część swego życia spędził w karczmie. Matka jej, poczciwa kobiecina, nie mogąc wytrzymać z mężem brutalnym i niepomnym, opuściła dom i została pokojową u jakiegoś bogatego angiela, córeczkę zaś oddała w opiekę krewnym. Alfonsyna rosła więc bez opieki, zdana na łaskę losu i ludzi. Kilku handlarzy drzewem, którzy przyjeżdżali do jej rodzinnej wioski, zabrali ją ze sobą do Paryża i tam porzucili. Miała wówczas lat czternaście. Jakis uliczny handlarz jarzynami wziął ją jako „służącą do wszystkiego”. Była małym dzikusem, odzianym w łachmany, bojaźliwą, uległą, przesadną. Wierzyła w djabła i złe duchy, a czytać ani pisać nie umiała wcale.

W trzy lata później ujrzała ją w wielkiej operze, zasnadając w łożu jednego z młodych magnatów francuskich. Cudnej prody i nadzwyczajnej elegancji stała się na krótko najmodniejszą osobą w Paryżu. Na toaletach jej wzorowały się największe eleganki, a mężczyźni z wszystkich rodów ubiegali się o jej łaski. — Wdziękem i dobrocią podbiła całe otoczenie, daleka była od wszelkich intryg, mimo szalonego powodzenia nie

Gimnastyka dla dziewcząt.

W akademii medycznej w Paryżu amerykańka miss Laurka zademonstrowała nową specjalną gimnastykę dla dziewcząt. System ten ma być bardzo pomocny dla przyszłych matek. Polega na siedzeniu na ziemi, zamiast na krzesłach, gdyż w ten sposób wzmacniają się mięśnie brzucha. Następnie zaleca się chodzenie na palcach i wykonywanie pewnych ruchów leżąc na grzbiecie.

Mr. Laurka, ubrana w zwykły kostium kąpielowy, demonstrowała szereg ćwiczeń, które bardzo zainteresowały grono lekarzy.

Już oddawna akademja medyczna zajmowała się ważną kwestją repopulacji.

Komunikat dr. Wallicka zwraca uwagę na los dzieci, oddawanych na mamki. —

Zrobił zdumiewające odkrycie, że z 83.000 dzieci zaledwie 2 proc. było karmionych piersią. To znaczy, że pozostałe 98 procent były „na flaszce”, a śmiertelność wśród nich doszła do 50 procent. — Jako sposób zapobieżenia temu, proponują ścisły lekarski nadzór nad dziećmi, oraz ich opiekunkami.

Zwłaszcza demartament Sekwany troszczy się o polepszenie zdrowia dzieci urodzonych w swoim obrebie, oraz o powiększenie liczby narodzin. W tym celu ustanowił system premji. Trzy tysiące franków będzie płacone za trzecie dziecko, a za każde następne dodaje się 50 procent. W zeszłym roku wypłacono około 8.000 premji.

proszę... Gira czuje zawrót głowy i dziwnie radosne uczucie w sercu. A więc i ona jest kobietą, którą można pożądać? Patrzy machinalnie na koronki i wstążki dokoła siebie. A ponieważ człowiek ten szepcze dalej, więc przygląda im się baczniej i poczyną widzieć w nich zupełnie inną treść. Cały magazyn przeistacza się w jej oczach. To nie są już rzeczy obojętne, które codziennie tu ma w ręku. To są rzeczy, które mogą uwieść serce kobiety, rzeczy, które wzbudzają pożądanie i miłość... Gdyby mogła włożyć te jedwabne pończochy, pajęczą bieliznę, ten lśnący kapelusz... Zaczyna pożądać tych strojów, pragnęłaby wyglądać jak inne kobiety, być kochaną, pieszczoną...

Człowiek pochylony nad nią ciągle mówi. Gira nie podnosząc głowy obserwuje małą kobietkę. — I widzi jak ta chowa do kieszeni zwitek koronek, widzi i nie czyni żadnego ruchu...

Bo właśnie ów człowiek szepcze jej do ucha: — Niech pani będzie dobra i wyjdzie stąd razem ze mną. Nie proszę pani do siebie, wiem, że proszę panem daremnie. Ale tu obok do cukierni... Blagam pani...

Gira drży: — Pierwszy człowiek, który mnie pożałował! I on ma zobaczyć, że należę do policji! —

Ale oto złodziejka poczyną się kierować ku wyjściu. Gira śpieszy na nią. A człowiek zastępuje jej drogę i mówi błagalnie: — Wier pani się zgadza? Uszczęśliwia mnie pani!

Gira nigdy jeszcze nie opuściła swego posterunku, nigdy nie zaniebawiła „swych” bowiazków! Ale dziś... Zrozumiała dziś dopiero, że te kobiety, które tu kradną, są to tylko biedne słabe istoty, a wystawione tu cuda wywierają zbyt silny czar.

Zawachala się na chwilę, ale ta chwila wystarczyła, by złodziejka zniknęła w tłumie wychodzących z magazynu ludzi.

Gira odwróciła się po za siebie, by zobaczyć gdzie znajduje się jej towarzysz... Nie było go! Zniknął. Wtedy strach ścisnął jej serce, poczęła rozpływać łzy i pędzić ku wyjściu. W szalonym pośpiechu biegła przed siebie i wypadła z ulice.

A tam ujrzała tuż przed zakretem auto i swoją złodziejkę, która wraz z mężczyzną, który szeptał jej owe czule słowa do ucha, wsiadła w nie. Oboje śmieją się wesoło...

Gira Millot patrzyła przez chwilę za nimi...

Potem wróciła do magazynu i zabrała się znowu do oglądania bielizny.

Była zupełnie spokojna, tylko ręce jej drżały

(Tłumaczyła Et.).